

# Przemiana przez wytrwałą modlitwę

Jak mam postąpić? Co wybrać? Czy powiedzieć albo lepiej przemilczeć? Jak powinienem się zachować względem bliźniego: męża, żony, dziecka, sąsiada? To pytania, które nieraz nurtują nasze myśli i niepokoją serce. Odruchowo i szybko przychodzą nam myśl różne odpowiedzi. I chciałoby się czym prędzej, od



ręki przekazać swoje przemyślenie bliźniemu. Oczywiście z pomyślnym dla nas rezultatem. Tak, aby nasz adresat to przyjął i chciał zrozumieć co w nas "siedzi", co czujemy. Z drugiej strony mamy świadomość, że przysłowie każe poczekać, bo *co nagle, to po diable*. Złotym środkiem jest uzbroić się w cierpliwość, poczekać. Przespać się z tym, wyciszyć emocje. Bo nie możemy przewidzieć jak zachowa się i czy będzie potrafił przyjąć tę wskazówkę nasz bliźni. Choć nie jest to łatwe ani proste. Dlatego Ks. Abp Alfons Nossol zawsze powtarzał *Veritate facere in caritate*, tzn. *Prawdę czynić w miłości*. W dzisiejszym drugim czytaniu św. Paweł przychodzi z pomocą ucząc nas: *A modłę się o to, aby miłość wasza doskonaliła się coraz bardziej i bardziej w głębszym poznaniu i wszelkim wyczuciu dla oceny tego, co lepsze*. Zatem Apostoł dostrzegł wśród wierzących, że ich miłość nie była jeszcze doskonała. Być może były nawet rażące grzechy. Poleca uprzednio tę sprawę Panu Bogu. Nie zaczyna od upomnienia, lecz od osobistej modlitwy za bliźnich. Przyznaje się do tego, że najpierw musi się modlić. To jest źródło oczyszczenia serca i troski o prawdziwą miłość. On wie, iż tylko miłość Pana Boga jest w stanie przygotować serce bliźniego do przemiany i przyjęcia wskazówki. To Boży dar i tajemnica. Człowiek może nieraz

wypluć płuca a nic się nie zmienia. A jedno tchnienie Bożej łaski zmieni człowieka. Owidiusz powiedział: *Kropła drąży kamień nie siłą, lecz częstym spadaniem*. Zatem modlitwa. Częsta, choć jest delikatna, jest źródłem przemiany najtwardszego ludzkiego serca. Chrystus dał zapewnienie *To co niemożliwe u ludzi, możliwe jest u Boga*. W takim razie warto zмагаć się najpierw o modlitwę. A kiedy mogę powiedzieć o sobie, że modlitwa za bliźnich była pierwszym szukaniem rady u Pana Boga, wówczas z wyczuciem mogę szukać sposobu rozmowy na trudne sprawy z bliźnim. Po to, aby wydobyć, co lepsze u siebie i bliźniego. Uczyć tego będziemy się przez całe życie, ponieważ *Miłość cierpliwa jest, łaskawa. Miłość nie zazdrości, nie szuka pokłasku, nie unosi się pychą, nie dopuszcza się bezwstydu, nie pamięta złego, nie cieszy się z niesprawiedliwości lecz współweseli się z prawdą*. Św. Teresa z Lisieux pisała: *Prawdziwa miłość polega na tym, że znosi się wszystkie wady bliźniego, nie dziwi się jego słabościom i pokazuje się, że jest się zbudowanym jego najmniejszymi cnotami?*. Dlatego w dzisiejszej Ewangelii św. Jan Chrzyciel uczy ciebie i mnie, iż znów kolejny raz muszę przygotować drogę Panu Jezusowi. Poprzez serdeczną i szczerą modlitwę nawet poprzez łzę. I dziękujemy za takich ludzi wokół nas, którzy uczą nas swoją mądrością i serdecznością, jak mamy się doskonalić w miłości. Codzienna modlitwa niech będzie dla nas umocnieniem, pomocą i nadzieją, że warto być Bożym człowiekiem.

**Ks. Mariusz**